Od Redakcyi.

Odbiorców naszego pisma, pomimo wielokrotnych upomnień **zalegających z opłatą abonamentu upraszamy o rychłe wyrównanie przedpłaty.**

O podniesienie przemysłu budowlanego.

(Sprawozdanie z ankiety Wydziału krajowego, patrz „Przegląd" Nr. 14).

Na obradach ankiety w d. 15 września w sprawie podniesienia przemysłu budowlanego, po zagajeniu obrad w dyskusyi nad pierwszemi pytaniami kwestyonaryusza, dr. Leo, jako poseł i referent tej sprawy w komisyi sejmowej, stanął na stanowisku ogólno-społecznem, piętnując drożyznę, jako klęskę publiczną, której przeciwdziałać powinny czynniki, do opieki społecznej powołane, t. j. państwo, kraj, gminy, większe zrzeszenia, instytucye itp.

Na podrożenie produkcyi mieszkaniowej wpłynęły bezwątpienia ceny gruntów, kwestya kredytu i podatki. Jedną z najgłówniejszych przyczyn podrożenia jest technika i ekonomika produkcyi. Kraków jest klasycznym tego dowodem, mimo bowiem zniżek podatkowych, zniesienia rewersów demolacyjnych i korzystniejszych warunków kredytowych, drożyzną produkcyi wzrasta. Sytuacyi tej, będącej klęska społeczną, zapobiedz może jedynie energiczna akcya odpowiednich czynników.

W imieniu komisyi sejmowej domagał się mowca, aby sprawę traktowano jako jedną z najważniejszych a to z punktu widzenia socyalnego i kulturalnego.

Jako dalszą przyczynę tego smutnego stanu dodać należy, że człowiek u nas jako jednostka produkująca, produkuje mniej niż jednostka taka w innych krajach, tak w sferach inteligentnych, jak i w sferach najniższych. Przedewszystkiem potrzeba w tym kierunku reformy.

Jako prezydent Krakowa, wskazał mowca na niektóre dziedziny działalności gmin większych w kierunku wpłynięcia na potanienie produkcyi mieszkaniowej. Tu wiele można zdziałać przez rozwój komunikacyi, akcyę kredytową, akcyę koncentracyi materyałów itd.

W końcu wspomniał dr. Leo o bliskiem nabyciu przez Kraków na własność cegielni w Płaszowie.

Dalsze obrady ankiety trwały do godz. 8 wieczór. Jestto pierwsza tego rodzaju ankieta, dlatego też poruszono na niej mnóstwo różnych kwestyj i dostarczono w dyskusyi bardzo obfitego materyału w sprawie braków w tej gałęzi przemysłu.

Nie podobna wyliczać wszystkich powodów, jakie zdaniem mowców wywołują drożyznę budowlaną, a co za tem idzie, lichwę mieszkaniową; ograniczyć się trzeba tylko do najpoważniejszych przyczyn, które streszczają się w następujących twierdzeniach ankiety:

Brak wydatności pracy ludzkiej. Większość robotników chce zarobić dużo, a robić mało, np. w Ameryce przerabia murarz dziennie 1200 cegieł, w Wiedniu 800—900 a w Krakowi 300—400. Zauważyć się daje coraz większy brak młodzieży rękodzielniczej w zawodzie murarskim. Partacze-przedsiębiorcy, tolerowani przez władze, zadowalniają się byle jaką robotą, co demoralizuje robotników i młodzież. Należy wprowadzić robotę na akord, aby pilniejszy i zdolniejszy robotnik zarabiał więcej, niż leniwy i mniej zdolny. Partactwo rozmnaża się głównie wskutek niewykonywania ustaw przemysłowych i budowlanych przez namiestnictwo i starostwa oraz władze autonomiczne; istnieją liczne braki i przestarzałości w wielu punktach tej ustawy.

Konkurencya spekulantów t. zw. przedsiębiorców budowlanych, którzy albo jawnie, albo tajnie pokrywając się za firmami budowniczych, prowadzą budowle i to nawet milionowe roboty rządowe (np. szpital wojskowy w Krakowie) rujnuje fachowych budowniczych i obniża poziom przemysłu budowlanego w kraju Zdarzyły się horendalne wypadki, że osoby bez żadnych studyów, które nie mogły zdać egzaminu na majstra murarskiego, zdawały egzamin na budowniczych w namiestnictwie.

Brak większych przedsiębiorstw i organizacyj spółkowych w budownictwie jest również powodem, że w przemyśle budowlanym mimo ciągłego drożenia roboty ręcznej, praca maszynowa ma stosunkowo bardzo małe zastosowanie.

Lwów nie ma dotąd większych cegielni, gdzieby wyrabiano cegły maszynami. Cena cegły we Lwowie dochodzi do 50 k. podczas gdy na Śląsku wynosi 33—38 K.

Smutne stosunki panują również w przemyśle budowlanym. Wyroby stolarskie, jak okna i drzwi wyrabiają w Wiedniu taniej niż w Krakowie i Lwowie, mimo, że do Wiednia sprowadzają drzewo z Galicyi, a płace robotników nie są tam przecież niższe od płac robotników u nas. Gdyby powstały spółki budowlane, mogłyby skutecznie zwalczać skartelowanych budowniczych i producentów materyałów budowlanych, jak drzewa, wapna, cegły, cementu

i t. p. Składy niektórych z tych materyałów powinny zakładać wielkie miasta, przy pomocy Wydziału krajowego. Większe gminy powinny zakładać cegielnie, piece wapienne, kamieniołomy i t. d.

Wobec drożyzny mieszkaniowej należy też domagać się specyalnych ulg taryfowych dla przewozu materyałów budowlanych

Ankieta wyraziła dalej zdanie, że kredyt hipoteczny jest obecnie niedostateczny lub za drogi. Dziś udzielają pożyczek 40%, a należałoby domagać się pożyczek 70%.

Poruszono też kwestyę robót publicznych. Uskarżano się na rząd, że za mało buduje, a wynajmuje w miastach szereg domów. Także gminy za mało budują, wskutek czego następuje drożyzna mieszkań prywatnych.

Wyczerpująco omówiono też kwestyę szkolnictwa fachowego. Mowcy wskazali pod tym względem na wielkie braki.

Uchwalono wniosek Perosia, domagający się, aby Wydział krajowy utworzył stałą Radę przyboczną dla spraw przemysłu budowlanego.

Po wyczerpaniu wszystkich 20 pytań kwestyonaryusza, uchwalono wniosek pos. Staniszewskiego z Krakowa z wezwaniem do Sejmu, aby zwrócił się do rządu z wezwaniem o utworzenie funduszu mieszkaniowego.

W końcu przemówił przewodniczący ankiety dr. Jahl, dziękując za wyczerpujące wskazówki, które posłużą Wydziałowi krajowemu do wygotowania sprawozdania i wniosków, jakie przedłoży Sejmowi, celem poprawy złych stosunków w przemyśle budowlanym i usunięcia lichwy mieszkaniowej.

Architekt Odrzywolski z Krakowa wyraził imieniem zebranych podziękowanie Wydziałowi krajowemu za przygotowane ankiety w tak ważnej sprawie społecznej, oraz drowi Jahlowi za przewodnictwo.

Na tem zakończyły się obrady ankiety.

W obradach ankiety Namiestnictwo nie brało udziału mimo zaproszenia.

(N. Ref. n-r 421.)

Odtłuszczanie pasów.

Jeżeli pasy zostaną zanieczyszczone oliwą, lub smarami, to z biegiem czasu może to mieć w ruchu niemiłe następstwa. Skóra przyjmuje z łatwością tłuszcze, staje się miękką, gąbczastą i naciąga się bardzo, dlatego trzeba zatłuszczone pasy od czasu do czasu czyścić, co uskutecznia się następującym sposobem: pas zwija się w krążek w ten sposób, aby pomiędzy zwojami pozostawała przestrzeń kilku centimetrów, którą się zupełnie suchemi trocinami zasypuje i w ten sposób zapakowuje do kosza, aby wszystkie części pasa pokryte były na kilka centimetrów trocinami. Kosz ten stawia się na kilka dni w ciepłem miejscu, najlepiej na kotle. Wychodzący ze skóry tłuszcz trociny chciwie wchłaniają, należy je tylko zaraz po użyciu spalić, gdyż są skłonne do samozapalenia się.

Przy bardzo zatłuszczonych pasach trzeba ten proceder kilka razy powtórzyć. Można także odtłuszczac pas, zawieszając go w ciepłem miejscu przy 40°C i ścierając wychodzący tłuszcz trocinami.

Inny sposób polega na tem, że pas zwinięty w krążek kładzie się na 4—5 minut do ciepłej wody o temp. 80°C, następnie wyjmuje się go i wyciera dokładnie trocinami.

Zorganizowanie spółki dla fabryki ceramicznej w Tarnowie.

Podając w n rze 15-tym „Przeglądu“ wspomnienie pośmiertne ś. p. Michała Kołodziejskiego pisaliśmy z obawą o przyszłość młodej fabryki ceramicznej, pozbawionej fachowego a wytrawnego kierownictwa. Na szczęście, losem tego zakładu, powstałego przy wydatnej pomocy funduszu przemysłowego zaopiekowało się grono ludzi miejscowych, chcąc założyć spółkę i objąć pracownię kaflarską i fabrykę wazonków.

W tej sprawie Redaktor nasz otrzymał następującą odezwę:

„We czwartek dnia 6. października b. r. o godzinie 4-tej popołudniu, w sali „Gwiazdy“ w Tarnowie, odbędzie się Walne Zgromadzenie członków spółki z ograniczoną odpowiedzialnością, opartej na ustawie z dnia 6. marca 1906 r, zawiązującej się w celu objęcia frabryki pieców kaflowych i wyrobów glinianych Guzika i Kołodziejskiego w Tarnowie.

Fabryka powyższa istnieje od lat 19, produkuje towar uznanej dobroci i cieszy się powszechnem zaufaniem.

Ze względu na zwiększyć się mającą produkcyę, nieodpowiadającą dzisiaj wzrostowi zapotrzebowania, przedsiębiorstwo zmuszone jest powiększyć kapitał obrotowy, aby stanąć na wysokości zadania i zarazem kapitałowi rodzimemu dać możność korzystania z zysków, zabieranych dotychczas przez kapitał obcy.

Kierownictwo przedsiębiorstwa obejmuje doświadczony i zawodowo wykształcony człowiek.

Kapitał zakładowy obliczony został na 100.000 Koron, z których połowę już zebrano.

Podpisany Komitet zaprasza Wielmożnego Pana do wzięcia udziału w wymienionej akcyi i w tym celu załącza deklaracyę, którą po wypełnieniu należy nadesłać pod adresem przewodniczącego Komitetu.

Najmniejszy udział, dozwolony ustawą, wynosi 500 Koron“.

Komitet założycieli, na którego czele stoi inżynier Janusz Rypuszyński składają panowie: Antoni Reiner c. k. Radca Nam., Ks. Stanisław Walczyński, Franciszek Sheybal. Dr. Tadeusz Tertil adwokat i burmistrz, Kamil Baum kupiec, Władysław Brach przemysłowiec, Kajetan Baliński, Karol Dudziński, Dr. Tadeusz Folner, Józef Gadocha, Alojzy Kaempf, Władysław Król, Włodzimierz Kołłątaj, Antoni Kubicki, Kazimierz Sokulski, Józef Szubert, Franciszek Styliński, Dr. Tadeusz Spiss, Antoni Wójcicki i Szczęsny Zaremba.

Jeszcze o cegielni gminnej w Krakowie.

W nrze 16-tym „Przeglądu“ pomieszczoną była notatka, przewidująca, że prawdopodobnie gmina krakowska osobnej cegielni budować nie będzie, tylko po objęciu gminy Płaszowa, obejmie zarazem tamtejszą fabrykę dachówek. Przewidywania te się sprawdzają, gdyż w motywach do projektu ustawy o przyłączenie Płaszowa do Krakowa, przedłożonej Sejmowi czytamy: „przyłączenie Płaszowa jest dla miasta Krakowa pożądane... ze względu na potrzebę założenia wielkiej i postępowej fabryki wyrobu cegły dla skutecznego uregulowania cen materyałów budowlanych, jako środka do zwalczania drożyzny mieszkań“...

Prawdopodobnie miasto Kraków zamiast zakładać nową, obejmie również nową, bo przez parę lat dopiero w ruchu będącą fabrykę gminną i ją odpowiednio rozszerzy.

Wprawdzie już raz, bo przy zakupnie olbrzymiego kompleksu gruntów w Dębnikach słyszeliśmy ten sam motyw, założenia dużej cegielni gminnej, ale rychło się przekonano, że tam, gdzie myślano, u zachodniego końca Dębnik, u stóp Krzemionek, gliny w dostatecznej ilości dla dużej cegielni (5—6 mil. cegieł rocznie) nie ma, tembardziej, że znajdujące się tam pokłady gliny zostały bardzo silnie przez trzy polne cegielnie, wyeksploatowane.

Ale dochodzą nas wieści, że mimo tego stanu gmina krakowska nosi się z zamiarem wybudowania tam cegielni małej na produkcyę dwóch milionów cegieł rocznie i odnośne projekta wypracowuje budowniczy Kazimierz Pio-

trowski z Krzeszowic. Cegielnia ta jest obliczona na obsługiwanie trzech nowych dzielnic Krakowa: Dębnik, Zakrzówka i Ludwinowa. Nie wpłynie ona zupełnie prawie na brak cegły, dziś tak srodze odczuwany, zwiększy bowiem produkcyę zaledwie o $1^1/_2$ miliona, po odtrąceniu $^1/_2$ miliona, które już dziś, na tem miejscu istniejące cegielnie wyrabiają, a które tej jesieni żywot swój kończą Projektu tego zatem nie można uważać za rozwiązanie kwestyi ceglanej w Krakowie, zawsze piekącej i odbijającej się drożyzną mieszkaniową na ubogiej ludności.

R.

Pojęcie wagonu w obrocie handlowym wapnem.

Wapienniki popadają często w nieporozumienie z odbiorcami, z powodu niejednolitości pojęcia „wagonu" jako jednostki ciężarowej. Ktoś zamawia „wagon wapna", fabryka ładuje mu wagon, jaki jej dyrekcya kolei na zamówienie dostarczyła, n. p. na ładugę 12.500 kg. i wysyła, a dostaje zaraz reklamacyę, że odbiorca pod nazwą wagonu rozumiał 10.000 kg. i że stawia ten duży wysłany mu do dyspozycyi fabryki. Z tego powstają nieporozumienia, dla fabryki bardzo niewygodne, bo co tu robić z wagonem, stojącym na stacyi n. p. w Mielcu lub Osielcu, a odbiorcy niekiedy sposobu tego używają, by od fabryki, będącej w przymusowem położeniu, wymusić obniżkę ceny, — tem więcej się to dzieje obecnie, że koleje coraz mniej dostarczają wagonów na 10 ton, a częściej na $12^1/_2$ lub 15 ton.

Ważnem jest przeto orzeczenie Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie z r. 1909, które w sporze sądowym ma doniosłe znaczenie, opiera się bowiem na t. zw. zwyczaju (uzansie) handlowym, który powinien być każdemu handlującemu znanym.

I tak Izba podaje: w obrocie handlowym nie jest ściśle ustalonem pojęcie „wagonu" wapna, bez podania wagi.

Dostawa wapna stosuje się w pewnych granicach do pojemności wozów, dostarczanych przez zarząd kolei na zamówienie fabryki.

O ile przeto odbiorca (przedsiębiorca budowlany) nie zastrzegł sobie w zamówieniu „w a g i" wagonu, nie może rościć sobie do fabrykanta pretensyi z tytułu, iż dostawa wapna nastąpiła w wagonie o pojemności 12.500 kg. a nie 10.000 kg.

KRONIKA.

Wystawa w Turynie w r. 1911 dla przemysłu i rękodzieł zapowiada się świetnie. Podczas gdy kończąca się obecnie belgijska w Brukseli zajmywała 190 000 m. kw. powierzchni zabudowanej, turyńska ją przeszła, gdyż budynki jej w ślicznym parku po obu brzegach Padu położone, zajmą powierzchnię 250 tys. kw. metrów.

Targ ceglany. Wiadomo, że cegłę sprzedaje się nie na jakichś targach, jak inne towary, ale czyni się zamówienia na podstawie okazanych prób lub nawet bez tychże, nieraz też kupuje się towar jeszcze nie wyrobiony. Jedynie Ameryka posiada właściwy targ dla najważniejszych materyałów budowlanych, głównie cegieł murowych i brukowych, a to w Nowym Jorku w dzielnicy „West" przy 52 ulicy na brzegu rzeki. Wzdłuż powyżej rzeki Hudzon istnieją cegielnie, które dostawiają cegłę statkami nieraz o pojemności 300 tysięcy cegieł. Stale na placu targowym i na statkach przystani znajduje się 10—12 milionów cegieł, które dają podstawę do żywego ruchu handlowego.

Nowa fabryka dachówek ma powstać w Galicyi wschodniej, zamierzona na znaczną produkcyę, bo 5 mil. rocznie. Wyrabiać będzie przeważnie dachówki, obok tego jednak i dreny i naturalnie cegły. Organizuje się odnośne konsorcyum z właścicieli ziemskich w okolicy P o d h a j e c, gdzie ta fabryka ma być budowaną.

Również z kilku innych miejscowości Galicyi wschodniej dochodzą nas na razie niesprawdzone pogłoski o zamierzonej budowie fabryk ceramicznych. Byłby to objaw bardzo dodatni, gdyż, jak wiadomo, okolice te bardzo dotkliwie odczuwają brak budulca ogniotrwałego.

Natomiast Galicya zachodnia ma fabryk dachówek poddostatkiem i przestrzegamy usilnie przed namową rozmaitych niby fachowców, którzy dla zarobienia paruset koron za liche plany lub maszyny łapią łatwowiernych na wielkie nadzieje dochodów i niskie kosztorysy.